didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 167**
Data wydania: luty 2022
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/po-prostu-wziac-odpowiedzialnosc

/ performing #metoo

Po prostu wziąć odpowiedzialność

Z Hanną Księżniakiewicz, Kamilą Kucią, Weroniką Nagawiecką, Julią Urbańską rozmawia Marta Bryś

Spotykamy się w związku z protestem zorganizowanym przez studentki i studentów Wiedzy o Teatrze na Uniwersytecie Jagiellońskim przeciwko prezentacji spektaklu *Najpiękniejszy wschód* w reżyserii Pawła Passiniego na festiwalu Boska Komedia w Krakowie. Przywołajmy kilka faktów: 8 lutego 2021 roku ukazał się reportaż Igi Dzieciuchowicz *Reżyser i rozgwiazdy*[1] dotyczący nadużyć reżysera wobec aktorek w procesie prób nad dyplomem na Wydziale Teatru Tańca w Bytomiu. Tego dnia Passini wydał oświadczenie, że materiał jest nierzetelny i nie uwzględnia głosów innych osób współpracujących z nim, a perspektywa studentek nie była mu znana[2]. 10 lutego Dzieciuchowicz odniosła się publicznie do tych zarzutów tłumacząc, że osoby, o które upomina się Passini, nie uczestniczyły w opisywanych przez nią próbach. Tego samego dnia oświadczenie o przebiegu sprawy z perspektywy AST i zerwaniu współpracy wydała dziekan Wydziału Teatru Tańca filii krakowskiej Akademii Sztuk

Teatralnych w Bytomiu dr hab. Monika Jakowczuk[3]. 17 lutego Passini opublikował przeprosiny „[…] Jestem gotów ponieść wszelkie prawne konsekwencje moich działań. W toku postępowania wyjaśniającego będę miał szansę odwołać się do materiałów, których ze względu na publiczny charakter tej dyskusji nie mogę ujawnić, a które mogą rzucić więcej światła na przebieg mojej pracy. Jednak niezależnie od prawnej oceny zaistniałej sytuacji – to ludzka krzywda jest tutaj najistotniejsza. A tego właśnie najbardziej chciałem uniknąć. Wszystko czego nie chciałem znalazło się po mojej stronie. Dlatego zdecydowałem się zawiesić moją pracę w teatrze”[4]. W grudniu na chwilę przed rozpoczęciem festiwalu krążyć zaczęła nieoficjalna informacja, że reżyser spektaklu *Najpiękniejszy wschód* prezentowanego w ramach cyklu „Białoruś OdNowa” podczas Boskiej Komedii podpisany jako Ulisses Ghawdex, to w rzeczywistości Paweł Passini. Jak dowiedziałyście się o udziale Passiniego w festiwalu?

Kamila Kucia: Większość z nas była zaangażowana w wolontariat Boskiej Komedii, więc ta informacja przekazywana była najpierw pocztą pantoflową już na początku festiwalu. Zaczęły docierać do nas wiadomości „ej, wiecie, że Ulisses Ghawdex to Passini?”.

Weronika Nagawiecka: Wpisywałyśmy ten pseudonim w wyszukiwarkę i okazało się, że taka osoba nie istnieje.

Hanna Księżniakiewicz: Nie byłam wolontariuszką Boskiej Komedii, ale wiem, że niektórzy zrezygnowali ze współpracy w trakcie festiwalu, kiedy zobaczyli, co się dzieje. O sprawie dowiedziałam się z posta Igi Dzieciuchowicz, w którym opublikowała pytanie przesłane do dyrektora Bartosza Szydłowskiego, dlaczego Passini uczestniczy w festiwalu pod pseudonimem Ulisses Ghawdex. Od razu zaczęłyśmy rozmawiać o tej

sytuacji, napisałam do Zosi Kowalskiej, która jest przewodniczącą Koła Katedry Teatru i Dramatu UJ i zaproponowałam jakieś działanie w przestrzeni publicznej. Miałam wrażenie, że z każdym dniem debata medialna wokół festiwalu zaognia się, padają drastyczne słowa, oskarżenia, deprecjonuje się ruch #MeToo i korzyści, które z niego wynikają, aż po zniknięcie z dyskusji perspektyw osób, które opowiedziały o swoich doświadczeniach przemocy w teatrze. Oświadczenia Pawła Passiniego i dyrektora festiwalu Bartosza Szydłowskiego wywołały w nas potrzebę wyjścia z przestrzeni Internetu, odejścia od narracji cancel culture i zwrócenia uwagi na osoby poszkodowane. Naszym zaangażowaniem chciałyśmy do nich dotrzeć, dać sygnał, że je wspieramy, że nie są same, wierzymy w to, co mówią i myślimy o nich.

KK: Wszyscy byliśmy zgodni co do konieczności działania i naszej reakcji, jeszcze zanim padła konkretna propozycja protestu. Rozmawialiśmy o tym między sobą, ale też na zajęciach.

W dniu protestu 2 grudnia wydaliście też oświadczenie, w którym piszecie: „My, osoby studiujące w Katedrze Teatru i Dramatu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, czujemy się zszokowani i oburzeni decyzją władz Międzynarodowego Festiwalu Teatralnego Boska Komedia o dopuszczeniu pokazu *Najpiękniejszy wschód* w reżyserii Pawła Passiniego (posługującego się pseudonimem Ulisses Ghawdex) do udziału w festiwalu. Reżyser Paweł Passini jest osobą, na której ciążą oskarżenia o nadużycie pozycji władzy i molestowanie seksualne pracujących z nim aktorek. Decyzję o dopuszczeniu go do uczestnictwa w festiwalu Boska Komedia odbieramy jako rażący brak szacunku dla osób pokrzywdzonych i propagowanie toksycznych

zachowań w środowisku teatralnym. Dlatego przywołujemy osoby organizujące Festiwal do refleksji i odpowiedzialności za poczynione działanie i podjęte decyzje". Jak przebiegał protest pod Małopolskim Ogrodem Sztuki, gdzie ostatecznie zaprezentowano spektakl?

JU: W proteście uczestniczyło więcej osób: Grzegorz Bielski, Paulina Brzozowska, Jakub Drewnicki, Zofia Kowalska, Zofia Lorek, Natalia Niewiadomska, Daniel Oleksy, Julia Siwy, Alicja Stachulska, Maria Strzemińska.

KK: Co chwila pojawiały się kolejne oświadczenia, jeszcze bardziej nieprzemyślane… Zależało nam na szybkiej reakcji. Przygotowałyśmy transparenty z hasłami, ustawiłyśmy je razem ze zniczami wzdłuż ścieżki do wejścia.

HK: Każdy napisał na transparencie, co chciał, to nie był jednogłos. Ostatecznie na spektakl przyszło około dwudziestu pięciu osób.

KK: To prawda, nie było wielu widzów, Ci, którzy już byli w budynku, obserwowali razem z organizatorami, co się dzieje. Stałyśmy dwadzieścia minut i gdy spektakl się zaczął, to zostawiłyśmy transparenty, żeby każdy mógł zobaczyć, że coś się działo. Nie spotkała nas żadna bezpośrednia reakcja, nikt nie wyrywał nam kartonów.

JU: Zabolało nas ukrywanie i wymazywanie działań przemocowych. Przecież wystarczyło, żeby dyrektor festiwalu powiedział wcześniej: zaprosiliśmy Pawła Passiniego na festiwal, ale teraz posługuje się on pseudonimem. Nic więcej. Chyba najbardziej poruszyło nas to zatajenie prawdy.

HK: To powinno być jawne od początku, organizatorzy powinni być gotowi do dyskusji, a przede wszystkim świadomi, że pojawią się głosy sprzeciwu.

Tymczasem dyrektor wydawał się niegotowy na to, co się stało.

Z wywiadu, którego udzielił „Newsweekowi" wynika, że był świadomy możliwych reakcji: „Zwracałem uwagę, że obecność Pawła Passiniego spowoduje bunt wielu ludzi teatru, protesty. Nie przesądzając winy reżysera uważałem, że forsowanie jego prezentacji przysłoni sprawę Białorusinów. No i mamy efekt"[5].

KK: Zdenerwowało nas to zasłanianie się dobrem Białorusi i dolało oliwy do ognia.

JU: Nurt białoruski w tym sensie stał się problematyczny. Dyrektor postawił się w roli osoby, która decyduje o tym, jaka przemoc jest akceptowalna, a jaka nie i jakie osoby chce zaprosić, przedstawić, a czyj głos nie jest wart uwagi.

Paweł Passini w pewnym momencie tłumaczył, że pseudonim wiąże się z nowym projektem artystycznym, który realizuje.

HK: Nawet sobie wyobrażałam, jak to można rozwinąć: Odys zostaje potępiony przez bogów, a później jako oskarżony i wygnany musi przejść wieloletnią gehennę, żeby dotrzeć do swojej Itaki. Nie przekonuje mnie to, uważam, że jest to żałosne. W swoich przeprosinach z lutego Passini sygnalizował, że gotów jest wziąć na siebie odpowiedzialność, przynajmniej tak to wtedy rozumiałyśmy, sygnalizował, że rozumie, na czym polega problem, a zawieszenie pracy ma być czasem na przemyślenie swoich praktyk i pracy. W rozmowie z Arkadiuszem Gruszczyńskim Agata Adamiecka, komentując wydarzenia na Boskiej[6], stwierdziła, że w przypadku

osób, które w jakikolwiek sposób przekroczyły granice, ich dalszą pracę w teatrze powinna poprzedzać autorefleksja, decyzja o zmianie sposobów pracy i tym samym wkład w systemową zmianę. Jestem tego samego zdania. Tymczasem 1 grudnia w dyskusji na profilu Szydłowskiego Passini przyznał, że sam podjął decyzję o wystąpieniu pod pseudonimem i znowu zarzucił Idze Dzieciuchowicz, że jej reportaż to manipulacja, a zarzuty są nieprawdziwe[7]. Tym samym przekreślił swoje przeprosiny.

Czy mieliście jakieś obawy lub wątpliwości w związku z organizacją protestu pod Małopolskim Ogrodem Sztuki?

HK: Nie miałam wątpliwości, że moje zachowanie jest słuszne. To był po prostu gest wsparcia wobec osób pokrzywdzonych, a także zaznaczenie podmiotowości studentek i studentów Wiedzy o Teatrze i teatrologii. Jesteśmy częścią środowiska i mamy obowiązek zająć stanowisko w sprawach, o których rozmawiamy na uczelni, na zajęciach, w domu, z przyjaciółmi. Jesteśmy za zmianami, bo wiemy, w jakich przemocowych systemach zostaliśmy wykształceni i nie zgadzamy się, żeby wpływało to na nasze miejsca pracy. Chcemy pracować w instytucjach, angażować się, przekształcać je tak, żeby były dostępne, bezpieczne, otwarte na ludzi, a nie na narracje dotyczące wyłącznie wielkich artystów. Przez chwilę zastanawiałam się, czy zostaniemy pozwane, na przykład przez reżysera, ale doszłam do wniosku, że to chyba żadna atrakcja i korzyść pozywać biedne studentki i studentów.

KK: Nie mieliśmy wątpliwości, ale rozmawialiśmy o możliwych konsekwencjach. Zastanawialiśmy się, czy nie zamknie nam to drogi do ewentualnej przyszłej pracy przy Boskiej Komedii lub w innych instytucjach

kultury. Bo co do tego, jak się zachować, wszyscy byliśmy zgodni i zgodne. Trochę obawialiśmy się, że nasz protest nic nie wniesie, nic się nie stanie, jeśli nie poprze nas „ktoś wyżej". Bo co takiego ważnego studenci i studentki mają do powiedzenia i co im się nie podoba na Boskiej Komedii?

WN: Nie obawiałam się konsekwencji ze strony festiwalu. Byłam wolontariuszką. Ale co? Odbiorą mi plakietkę? Nie wejdę na jakiś spektakl, na które i tak wolontariuszom i wolontariuszkom trudno się dostać? To nie jest dla mnie kara.

HK: Ale może nie dostaniecie więcej propozycji?

WN: Rozmawialiśmy też wtedy na zajęciach o transparentności tego festiwalu, o tym, na jakiej zasadzie dobierane jest jury, kto wybiera spektakle biorące udział w konkursie, kto zdecydował o obecności Passiniego i jego spektaklu i czy międzynarodowe jury wystarczająco zna kontekst, by oceniać spektakle osób, które są w mediach oskarżane o przemoc. W słuszności naszego działania utwierdziłam się tego samego dnia wieczorem, gdy po proteście poszłam na *Czerwone nosy* w reżyserii Jana Klaty i zobaczyłam scenę naśmiewania się z gwałtu.

Z jakim odzewem spotkało się wasze działanie?

HK: Kilka osób zaczepiło nas pod MOS, pojawili się dziennikarze „Gazety Wyborczej" i napisali o nas[8]. Tłumaczyłyśmy, dlaczego tam jesteśmy. Przede wszystkim odezwały się do nas osoby pokrzywdzone podczas pracy przy dyplomie Pawła Passiniego w Bytomiu, wyrażały wzruszenie i wdzięczność, że jesteśmy na miejscu w Krakowie i ich wspieramy. To był dla nas moment, w którym poczuliśmy, że ten protest miał sens.

KK: Odzew był po publikacji w „Gazecie Wyborczej” i bywał różny, zdarzały się głosy, że ukrzyżowałyśmy Passiniego, bo na jednym transparencie był napis „cancel passini ghawdex”. Wiele osób wyrażało też troskę o niego, bo przecież nie ma wyroku skazującego, a przy tym w ogóle nie myśli się o sprawach i głosach osób doświadczonych przemocą. To nie jest propozycja rozmowy, tylko brak przemyślenia całej sytuacji. Wiele osób chyba zapomina, jak trudno w Polsce o skazanie sprawcy przemocy, jak mało oskarżeń to te fałszywe i z jakim hejtem i nieufnością spotykają się osoby, które zdecydują się ujawnić swojego oprawcę. Z miejsca pojawiają się głosy podważające ich doświadczenia i domagające się domniemania niewinności. Szkoda, że nie dla pokrzywdzonych. A przecież fundament ruchu #MeToo jest banalnie prosty – wspieram cię i nie zakładam z góry, że kłamiesz.

Reperkusje tych decyzji programowych i ostateczne odwołanie dyskusji „Me Too i co dalej?” trwały przez cały festiwal. W dniu ogłoszeniu nagród festiwal opublikował stanowisko jednego z jurorów, Harisa Pašovicia, dotyczące udziału w konkursie spektaklu Grzegorza Wiśniewskiego *Sonata jesienna*. Pašović wycofał się z głosowania nad ewentualnymi nagrodami, w tym, jak można rozumieć, Grand Prix dla tego spektaklu[9]. Jak oceniacie z perspektywy czasu to, co zrobiłyście i co się wydarzyło?

JU: Nie oceniam tego w kategoriach sukcesu czy porażki. Jestem dumna z nas i z tego, co zrobiliśmy. Do tej pory studentki i studenci Wiedzy o Teatrze rzadko włączali się aktywnie w sprawy środowiska, a nam udało się pokazać, że mamy na coś wpływ, powiedzieć stanowczo „nie” takim sytuacjom.

KK: Wytworzyła się wśród nas grupa szybkiego reagowania. Dzięki temu, co

stało się na Boskiej Komedii, już nie tylko gadamy i narzekamy, jak to w tych instytucjach jest źle. Potrafimy zareagować, zaprotestować i wziąć współodpowiedzialność za to, co się dzieje. Mam nadzieję, że nasze działanie być może niektórym uświadomiło, że mogą zmienić swój stosunek do samego festiwalu, jego statusu, dyskursów, które miałyby być na nim kontynuowane.

JU: Na pewno można tu mówić o poczuciu naszej grupowej odpowiedzialności. Zaznaczyłyśmy, że jako osoby zajmujące się teatrem widzimy, co się dzieje, choć w tamtym momencie to wszystko było na zasadzie akcja-reakcja.

W jaki sposób przejawia się ta odpowiedzialność?

HK: Przede wszystkim staramy się zauważać to na co dzień, na przykład na uczelni.

KK: Powinniśmy zacząć od własnego podwórka, a potem rozmawiać o zmianach w szkołach teatralnych. Próbujemy rozmawiać na zajęciach, na dyżurach o studiowaniu w naszej Katedrze Teatru i Dramatu na UJ.

HK: Brakuje nam kontaktu, szczerej wymiany myśli, a nie tylko anonimowych ankiet. Chcielibyśmy usiąść przy stole i powiedzieć wykładowcom, czego nam brakuje w programie studiów, w naszych relacjach z wykładowcami, ale pod warunkiem, że nasz głos nie będzie bagatelizowany. Chcemy spotykać się twarzą w twarz, porozmawiać otwarcie o formułach egzaminów, zajęciach, bo czasem mamy poczucie, że na przykład anonimowe ankiety idą w eter.

KK: Jedna z ankiet była komentowana na zajęciach, wykładowczyni

powiedziała „Nie zgadzam się z tym, co państwo napisali i w ogóle nie rozumiem dlaczego”. Anonimowość nie działa, nie opisujemy wielu sytuacji, bo przecież i tak łatwo zgadnąć, o kogo chodzi i kto mógł coś takiego napisać.

HK: Przecież już nie chodzi tylko o pisanie recenzji i sprawdzanie, czy dobrze odczytujemy spektakl, co niedawno krytycznie oceniał Piotr Morawski w tekście dla „Dwutygodnika”. Myślimy, czy w ramach Koła Naukowego Teatru i Dramatu nie stworzyć czegoś w rodzaju „teatrologii zaangażowanej”, która byłaby ukierunkowana na środowisko, zmianę w teatrze, praktyczne nabywanie i stosowanie narzędzi, które mogłyby być przydatne w instytucjach, żeby były mniej hierarchiczne i nie skupione wyłącznie na produkcji. W ramach zajęć „Warsztat kuratorski” prowadzonego przez Martę Keil wraz z Kamilą Wdowską i Magdaleną Zabiegaj współkuratorowałam cykl rozmów online „To tylko teatr”, przy którym w praktyce dbałyśmy o sam proces, na przykład, utrzymanie niehierarchicznej pracy czy uważności na wzajemne potrzeby. Projekt dotyczył rozmów wokół przemocy i dyskryminacji w teatrze oraz szkołach teatralnych i mógłby rozwijać się dalej w taką stronę.

KK: Chcemy wdrożyć naszą sprawczość, żeby nasz głos był słyszalny. Jednocześnie mam wrażenie, że fakt, że dzisiaj pani z nami rozmawia, już coś znaczy. W relacjach między sobą stosujemy praktykę uważności, cały czas dyskutujemy o tym, co się dzieje, o sprawach związanych z #MeToo. To jest naprawdę bardzo ważne.

Jak definiujecie nowoczesną, „bezpieczną instytucję”?

HK: Myślę, że niekoniecznie bezpieczne, bo to niemożliwe, ale na pewno

„bezpieczniejsze” miejsce łączy się dla mnie z tematem dostępności kultury dla osób z niepełnosprawnościami. Festiwal Boska Komedia deklaruje otwartość dla wszystkich, ale nie jest dostosowany do różnych potrzeb, które przecież dotyczą dużej części środowiska i publiczności. A właściwie tego nie wiemy, bo do tej pory na stronie Boskiej Komedii nie widnieje deklaracja dostępności[10], która uwzględniałaby dostępność wszystkich instytucji współpracujących z festiwalem. Współpraca z różnymi instytucjami pozwala przecież sieciować rozwiązania, narzędzia, wspomagać się nawzajem. Myślę też o samej współpracy z wolontariuszami – możemy czegoś się nauczyć, dowiedzieć, ale instytucja nas też słucha, przyjmuje nasz punkt widzenia, zmienia się. Na razie instytucje jak Boska Komedia wprawdzie podpisują umowę na wolontariat, ale w praktyce zapewniają wolontariuszom „świetną zabawę” i harówkę za darmo. Bezpieczna instytucja także uwzględnia równość płac, przestrzega kodeksu pracy, płaci za nadgodziny…

KK: Rozmawiamy o wyobrażeniach, a to są podstawowe zasady…

JU: Podstawą jest otwarta komunikacja, przemoc bierze się z braku przestrzeni, w której można powiedzieć, co mi pasuje, a co nie, jaki mam stosunek do swojej pracy, żeby poszukać wspólnie rozwiązań. Można tak dostosować warunki pracy, żeby nikogo z niej nie wykluczać i każdy czuł się w tej współpracy bezpiecznie.

HK: Przy festiwalach czy w instytucjach pracuje też wielu wolontariuszy i wolontariuszek z kilkuletnim doświadczeniem w tej roli, którym zależy na współpracy i współobecności, a równocześnie chcieliby czegoś więcej. Osoby, które się udzielają wolontaryjnie, powinny mieć możliwość realnej nauki, choćby zapoznania się z programem, który tworzy terminarz. Wolontariuszy nie wysyła się na szkolenia (prócz podstawowych BHP), warsztaty z dostępności, podstaw języka migowego, a przecież naprawdę

można wiele zaproponować. A nie tylko „jak się uda, to możesz wejść na spektakl, usiąść na podłodze i może coś zobaczysz”. Otwarcie się na podobne rozwiązania wzmocniłoby zarówno festiwal, jak i osoby przy nim pracujące.

KK: Wiele osób widzi w takich zasadach współpracy szansę na rozwój, a w obejrzeniu spektaklu wielką nagrodę, choć to nawet nie jest minimalny standard współpracy. Na innym festiwalu teatralnym, w którym brałam udział, wolontariusze i wolontariuszki nie mieli nawet grafiku, więc w efekcie spędzali w teatrze horrendalną liczbę godzin, a osoby organizujące im pracę nie widziały w tym problemu, bo „jak nie narzekają, to widocznie chcą”.

WN: Jeszcze dwa lata temu zachłysnęłam się wizją wolontariatu na tym festiwalu, miałam nadzieję, że to przyniesie jakieś rzeczywiste korzyści, a w tym roku zdecydowanie nie czułam się dobrze. Zrozumiałam, nawet jeśli brzmi to nieco przesadnie, że w pewnym sensie jako wolontariuszka podpisuję się pod tym, co tu się dzieje, a nie jest to tego warte, nawet jeśli w nagrodę mogłabym usiąść na schodach i obejrzeć spektakl.

Wzór cytowania:

Po prostu wziąć odpowiedzialność. Z Hanną Księżniakiewicz, Kamilą Kucią, Weroniką Nagawiecką, Julią Urbańską rozmawia Marta Bryś, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2022 nr 167, https://didaskalia.pl/pl/artykul/po-prostu-wziac-odpowiedzialnosc.

Autor/ka

Przypisy

1. https://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,26753312,nocne-proby-z-nagoscia-do-studenckiego-dyplomu-tanczylam.html [dostęp: 14 II 2022].
2. https://e-teatr.pl/lublin-oswiadczenie-pawla-passiniego-8457 [dostęp: 14 II 2022].
3. https://e-teatr.pl/bytom-oswiadczenie-wladz-wydzialu-teatru-tanca-w-sprawie-pawla-passiniego-8596 [dostęp: 14 II 2022].
4. https://e-teatr.pl/lublin-przeprosiny-pawla-passiniego-8887 [dostęp: 14 II 2022].
5. https://e-teatr.pl/bartosz-szydlowski-zaluje-ze-nie-udalo-sie-zablokowac-bezsensownego-pomyslu-uzywania-pseudonimu-19600 [dostęp: 14 II 2022].
6. https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,157211,27886009,skandal-na-boskiej-komedii-kiedy-sprawca-przemocy-moze-wrocic.html[dostęp: 14 II 2022].
7. Moja odpowiedź Pani Idze Dzieciuchowicz: Szanowna Pani, W odpowiedzi na Pani SMS, a także sugestywne pytania skierowane do Instytutu Adama Mickiewicza oraz Dyrektora Szydłowskiego, dotyczące mojego udziału i zaangażowania w Festiwal Boska Komedia, informuję: Jestem twórcą, którego zniszczyła Pani jednym nieprawdziwym pozbawionym rzetelności dziennikarskiej artykułem. Pani publikacja w Dużym Formacie jest wyrokiem, który nadal Pani rozpowszechnia, jako narzędzie do dalszego stygmatyzowania mojej osoby nakłaniając innych, w tym współpracujące ze mną instytucje do bojkotowania mnie jako reżysera, moich spektakli i mnie jako człowieka. Żaden wątek, żaden kontekst Pani pseudo dziennikarskiej wypowiedzi nie jest prawdziwy. Postprawdy na fali „mee to" zapewniają jednak tak istotne dla Pani aspekty jak poczytność, a co za tym idzie rozpoznawalność. Informuję Panią przy tej okazji, iż nie zostały mi przedstawione żadne zarzuty, a co za tym idzie akt oskarżenia. Nikogo nie molestowałem i nie przekraczałem granic intymności żadnej osoby. Przy swojej dziennikarskiej wnikliwości, uszedł Pani uwadze nawet fakt, iż realizowany przeze mnie spektakl dyplomowy ze studentami IV roku AST w Krakowie na Wydziale Tańca w Bytomiu, traktował właśnie o przemocy w Teatrze. Ten fakt, nie wpisywał się jednak zarówno w założenia i kontekst jak również intencje Pani artykułu, więc pominięty został skrzętnie milczeniem. Zapewniam Panią, że zarówno organizatorzy Festiwalu Boska Komedia, jak i instytucje finansujące to przedsięwzięcie łącznie z Ministerstwem, wiedzą od początku kim jestem, kim jest Paweł Passini i są po lekturze Pani wyroku pt. „Reżyser i rozgwiazdy" z 08 lutego 2021. Tak, zdecydowałem o skorzystaniu z pseudonimu przy oznaczeniu reżyserii spektaklu, który będzie prezentowany na Festiwalu. Jak każdy twórca mam do tego prawo. Pseudonim Ulisses (Odyseusz – bohater eposu homeryckiego) jest elementem długofalowego projektu, którego realizację rozpocząłem właśnie spektaklem „Najpiękniejszy Wschód… Pamięć fotograficzna" i ma przede wszystkim służyć przeniesieniu uwagi z osoby reżysera, na osobę głównego bohatera - co jest jednym z kluczowych elementów odróżniających teatr dokumentalny (Doc.theatre) od teatru autorskiego, którym do tej pory się zajmowałem. Spektakl traktuje właśnie o historii uchodźcy politycznego. Chybiona jest zatem Pani sugestia zawarta już w pytaniach do Pana Dyrektora Szydłowskiego i Pani Dyrektor Schabowskiej, iż moim zamiarem jest „ukrycie się" pod pseudonimem, ucieczka przed widzem, bądź rzekomymi ofiarami, a korzystanie z pseudonimu jest legitymizowaniem przemocy. Ja nie mam nic do ukrycia, nie chowam się za

nikim i przed nikim. Mam potrzebę wyrażania i skupienia uwagi odbiorców na niezwykle istotnym w tym roku na Festiwalu nurcie Białoruskim, a nie zabawę w chowanego. Wobec powyższego wzywam Panią do natychmiastowego zaprzestania dalszego rozpowszechniania w jakiejkolwiek formie i w jakikolwiek sposób nieprawdziwych i godzących w moje dobre imię i wizerunek artystyczny informacji. Prawo powtarzalności, które hołduje zasadzie wielokrotnego powtarzania wiarygodnych kłamstw, by stały się prawdą, a także interpretacja i nadinterpretacja faktów oraz moich wypowiedzi – nie jest dziennikarstwem, a wyłącznie patodziennikarstwem w najgorszym jego wydaniu, a Pani staje się jego prekursorem, szkodząc przy tym idei tegorocznego Festiwalu Boska Komedia. Paweł Passini
8. https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,27874621,festiwal-boska-komedia-oprotestowano-spektakl-pawla-passiniego.html [dostęp: 14 II 2021].
9. With this letter I am confirming my position towards the show "Autumn Sonata." I have excluded myself from the voting about any element of this production due to the controversies accompanying this show. As a foreigner, I don't know enough to make sure that my voting in the case of this show would not hurt anybody. I am convinced that the international juries should be saved from the situations in which they are supposed to be the judges about something they don't understand, https://nowa.boskakomedia.pl/aktualnosci/inferno-werdykt-jury [dostęp: 3 II 2022].
10. W zakładce „Deklaracja dostępności” dnia 15 lutego 2022 roku widnieje informacja: „Właśnie pracujemy nad tym tekstem”,https://nowa.boskakomedia.pl/deklaracja-dostepnosci [dostęp: 15 II 2021].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/po-prostu-wziac-odpowiedzialnosc*